Wychodzi w każdy piątek

Cena 560 Marek

Prenum. kwartalna 5600·— Marek
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO I LAWN-TENNISOWEGO
oraz Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Warszawskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa Łódź Lublin Kraków Lwów

Nr. 49 (82). Piątek, 8 grudnia 1922. Rok II.



Kościelec nad Czarnym Stawem w Tatrach. Fot. J. Op.

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Z Sekretarjatu.

Wszystkie ZOPN-y, za wyjątkiem Krakowskiego i Lubelskiego, nadesłały do Sekretarjatu PZPN spisy przynależnych towarzystw i klubów sportowych, bez uwzględnienia podziału na klasy; wobec tego wzywa się Sekretarjaty odnośnych ZOPN-ów, by nadesłały do PZPN w terminie siedmiodniowym od daty niniejszego dokładne wyszczególnienia jedynie klubów klasy B.

Wzywa się wszystkie kluby i towarzystwa sportowe, ażeby przy wypełnianiu rubryki (Kwestjonarjusza PZPN za rok 1921) pod Nr. 12 p. t.: „ile wogóle kosztowały wyjazdy" wpisywały jedynie dokładną sumę pieniężną, wydaną przez skarbnika towarzystwa na zakupno biletów kolejowych dla wyjeżdżającej drużyny i reprezentacji zarządu; dane bowiem powyższe dostarczą materjału dla starań o zniżki kolejowe dla towarzystw sportowych.

Adresy Z. O. P. N. (Ciąg dalszy).

Wykaz członków Łódzkiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

1) Łódzki Klub Sportowy, Łódź, ul. Przejazd 4 (J. Woźniak), Del. Min. Skarbu, ul. Piotrkowska 92.
2) Klub Turystów, Łódź, Kilińskiego 139.
3) Stowarzyszenie Sportowe „Union", Łódź, Przejazd 5.
4) Łódzkie Two Sportowo-Gimnastyczne, Łódź, Zakątna 83.
5) Klub Sportowy 28 p. S. K., Łódź, Leszno 9.
6) Łódzkie Two Sportowe „Szturm", Łódź, ul. Juljusza 41 (A. Kryszak).
7) Two Gimnastyczne Siła, Łódź, Sienkiewicza 54,
8) Klub Sportowy 31 p. S. K., Łódź, Konstantynowska 62/64.
9) Pabjanickie Two Cyklistów, Pabjanice, (F. Folak kantor firm. R. Kindler).
10) Two Gimnastyczne Sokół, Łódź, Nawrot 23.
11) R. R. S. „Widzew", Łódź, Rokicińska 54.
12) Z. T. S. „Hakoah", Łódź, Zachodnia 15.
13) Two Sportowe „Jutrzenka", Łódź, Rokicińska 91.
14) Zyd. Klub Sportowy „Achduth", Łódź, ul. Piotrkowska 27 (B. Markowicz). (Ciąg dalszy nastąpi).

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

1) W ślad uchwały Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej z dnia 17 listopada 1922 zostały przesłane przez Sekretarjat Krakowskiego Z. O. P. N. kwestjonarjusze wszystkim klubom do wypełnienia.

Ze względu na zasadnicze znaczenie statystyki, która ma dać obraz działalności i rozwoju Towarzystw sportowych, wzywa się wszystkie kluby należące do Krakowskiego ZOPN, aby otrzymane kwestjonarjusze wypełniły jaknajdokładniej i przesłały je w oznaczonym przez Zarząd PZPN terminie tj. najdalej do dnia 26 grudnia 1922 r. do Sekretarjatu tegoż. Zaznacza się, że kwestjonarjusze mogą być przesłane zaraz po wypełnieniu tychże przez kluby, nie należałoby zatem czekać ostatniego dnia t. j. 26 grudnia 1922.

Zarząd Krakowskiego ZOPN apeluje przeto do wszystkich klubów, aby zastosowały się ściśle do powyższych postanowień, a zarazem zaznacza, że w razie przeciwnym zmuszonym będzie użyć przysługujących mu statutowo środków.

Ewentualnych wyjaśnień co do wypełnienia kwestjonarjusza zasięgnąć można w Sekretarjacie Krakowskiego ZOPN ul. Wiślna 2/I. codziennie między godz. 4—6 popołudniu.

Równocześnie wyjaśnia się, że w rubryce 12 kwestjonarjusza „Ile ogółem kosztowały wyjazdy" należy podać tylko sumę kosztów poniesionych za przejazd koleją (tj. sumę należytości wypłaconych za bilety kolejowe dla drużyn footballowych).

Kluby, które wymienionych kwestjonarjuszy nie otrzymały, zechcą się zgłosić po odbiór takowych bezzwłocznie w Sekretarjacie Krakowskiego ZOPN.

2) Wzywa się Z. K. S. Bar-Kochba w Dębicy i K. S. Częstochowa w Częstochowie do bezzwłocznego zgłoszenia adresu klubu do Sekretarjatu KZOPN.

3) Kluby, które zmieniły swe dotychczasowe adresy, zechcą zgłosić bezzwłocznie swe nowe adresy do Sekretarjatu Krakowskiego ZOPN.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia, odbytego w dniu 24 listopada 1922.

1. Ukarano:

Koguta Adama z K. S. Cracovia dyskwalifikacją do dnia 1 grudnia 1923 r. włącznie za ciężką obrazę sędziego i niesportowe zachowanie się wobec tegoż, następstwem czego było przerwanie zawodów Wawel—Cracovia w dniu 12 listopada 1922.

Stycznia Zdzisława z K. S. Cracovia dyskwalifikacją do dnia 1 czerwca 1923 r. włącznie za obrazę sędziego podczas zawodów Wawel—Cracovia w dniu 12 listopada 1922 i nieprawdziwe zeznania przed Wydz. Gier. i Dysc.

Chruścińskiego Zygmunta z K. S. Cracovia dyskwalifikacją do dnia 1 kwietnia 1923 r. włącznie za obrazę sędziego podczas zawodów Wawel—Cracovia w dniu 12 listopada 1922.

Fryca Stefana z K. S. Cracovia dyskwalifikacją do dnia 1 lutego 1923 r. włącznie za niesportowe zachowanie się podczas zawodów Wawel—Cracovia w dniu 12 listopada 1922.

2. Udzielono napomnienia:

Sekcji Piłki Nożnej K. S Cracovia, a w szczególności jej kierownikowi p. Drowi Józefowi Lustgartenowi, za brak dyscypliny w I. drużynie tegoż Klubu, a to głównie z powodu nienależytego funkcjonowania tej sekcji (brak odpowiedniej ilości posiedzeń) oraz z powodu nieudzielania należytego poparcia kapitanowi I. drużyny w celu utrzymania dyscypliny czego następstwem były wypadki w czasie zawodów Wawel—Cracovia w dniu 12 listopada 1922.

P. Drowi Ferdynandowi Korngoldowi za niestosowne odezwanie się do sędziego podczas zawodów Hakoah III. (Bielsko)—Makkabi III. w dniu 5 listopada 1922.

Liebeskindowi Izaakowi z Z. K. S. Adria w Krakowie za niesportowe zachowanie się podczas zawodów Kadimah—Adria w dniu 4 listopada 1922.

Dymowi Józefowi z Z. K. S. Kadimah w Krakowie za niesportowe zachowanie się podczas zawodów Kadimah—Adria w dniu 4 listopada 1922.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny.

Na posiedzeniu dnia 6 b. m. wylosowano następujące terminy rozgrywek o mistrzostwo okręgowe na rok 1923:

Klasa A.

11 marca: Jutrzenka—Sturm, BBSV—Wawel, Wisła—Cracovia.
18 marca: Sturm—BBSV, Wisła—Jutrzenka, Wawel—Cracovia.
25 marca: Cracovia—Jutrzenka, BBSV—Wisła, Wawel—Sturm.
8 kwietnia: Wisła—Sturm, BBSV—Cracovia, Wawel—Jutrzenka.
15 kwietnia: Wisła—Wawel, Cracovia—Sturm, BBSV—Jutrzenka.
29 kwietnia: Sturm—Cracovia, Wisła—BBSV, Jutrzenka—Wawel.
6 maja: Wawel—Wisła, Sturm—Jutrzenka, Cracovia—BBSV.
27 maja: Sturm—Wawel, Jutrzenka—BBSV, Cracovia—Wisła.
3 czerwca: Jutrzenka—Wisła, Cracovia—Wawel, BBSV—Sturm.
10 czerwca: Jutrzenka—Cracovia, Sturm—Wisła, Wawel—BBSV.

Gospodarzami są kluby, wymienione na pierwszem miejscu.

Terminy rozgrywek o mistrzostwo klasy B podamy w następnym numerze.

Od Wydawnictwa.

Wobec ciągle zmieniających się cen wprowadzamy przyjętą już powszechnie w handlu księgarskim cenę zasadniczą pisma, dla której będziemy każdorazowo ustalać mnożnik, dostosowany do cen nakładu.

Jako cenę zasadniczą oznaczamy na stałe 4 Mp. a jako mnożnik 140. Cenę pisma otrzymuje się, mnożąc cenę zasadniczą przez mnożnik.

Cena egzemplarza od 1 grudnia 560 Mp., cena prenumeraty kwartalnie 5600 Mp.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

NUMER GWIAZDKOWY

Obecnie kończymy druk numeru gwiazdkowego, który ukaże się w poczwórnej objętości, w kolorowej eleganckiej okładce. — Na treść bogato w ilustracje wyposażonego numeru składają się artykuły najbardziej znanych pracowników sportowych omawiające bardzo obszernie całokształt sportu polskiego. — Szczególnie uwzględniona jest piłka nożna, narciarstwo i inne szeroko rozpowszechnione sporty Rzeczpospolitej.

Numer ten kosztować będzie — dla celów propagandowych — tylko część kosztów własnych, by uprzystępnić go nawet niezamożnym sportsmenom, chcącym mieć przegląd sportu całego ubiegłego roku.

Ponieważ numer ten zawierać będzie kalendarz, zestawienia i tabele, będzie on stanowił cenną ozdobę każdej bibljoteki sportsmena. — Prenumeratorzy otrzymają go jako numer zwyczajny.

7 grudnia 1922 r.

Ostatnia uchwała Związku Związków Sportowych, mocą której stosunki sportowe z Czechami zostały zerwane, aż do chwili załatwienia sporu o Jaworzynę, odbiła się głośnem echem w opinji publicznej. Powtarzamy: w opinji publicznej a nie tylko sportowej, gdyż tym razem głos Związku usłyszano daleko poza granicami sportowego świata. Pierwszy to raz przemówił sport polski tak śmiało w sprawie obchodzącej całe społeczeństwo, dokumentując to stanowisko swoje życiowe, na które już zasłużył i które mu się słusznie należy. Już w tem upatrujemy wielki sukces, odniesiony przez naszą organizację naczelną. Wchodzimy zwolna w organizm społeczny nietylko jako czynnik, który ma coś do zrobienia, ale i jako ten, który ma coś do powiedzenia. Ze zaś wystąpienie to zdarzyło się z powodu sprawy wielkiej, palącej i może przez ogół niedocenianej, przeto sukces jego nazwać możemy podwójnym. Chodzi tylko o to, aby Z. Z., stanąwszy raz na stanowisku bojkotu w stosunku do Czechów, umiał w niem wytrwać konsekwentnie i nie zachwiał się pod atakami z wewnątrz i zewnątrz, które niewątpliwie nastąpią.

Przewidywać bowiem należy, że część sportowców upatrzy w uchwale przełamanie zasady niewprowadzania polityki do sportu, co zresztą sami w piśmie naszem propagujemy. W wypadku Jaworzyny zasada ta wyda się niektórym pogwałconą już horendalnie. Albowiem sport nietylko tu nie obronił swej apolityczności, ale nawet sam wprowadza nowy ferment polityczny w społeczeństwo, zajmując stanowisko bardziej bezwzględne od innych czynników społecznych. Wszak o podobnych uchwałach świata naukowego, artystycznego, technicznego itp. nie słychać jakoś. Otóż to właśnie skłania nas do przyklaśnięcia Związkowi Związków. Okazał on bowiem, że uwolniwszy się od wpływów politycznych, umie poprowadzić sam swoją politykę sportową.

Sprawa Jaworzyny nie była nam bynajmniej pretekstem do zerwania stosunków z Czechami, które nawiązywaliśmy szeroko, uprawialiśmy i ...ceniliśmy. Więcej nawet: w sferach sportowych nie znano zupełnie tej niechęci do Czechów, swoistej pewnym i to dość szerokim kręgom naszego społeczeństwa. Niektóre z naszych drużyn jeszcze pod zaborem austrjackim okupiły nawet kosztem zawodów z drużynami czeskiemi — przynależność swą do Fussball Verbandu, co w pewnym stopniu zamknęło im moralną drogę rozwojową. Z niedawnych dziejów pamiętną jest wyprawa Cracovii do Moraw, powzięta wbrew opinji ówczesnej i zatrzymana przemocą u granicy. Przypomnijmy jeszcze, jak to drużynę lekkoatletyczną czeską obnoszono w Warszawie na rękach, jak wreszcie mile widziano u nas gości czeskich na zawodach narciarskich w Zakopanem i gdziekolwiek wreszcie w kraju. Fakty te podkreślamy jako znamienne tembardziej, że w Czechach nie płacono nam naogół tą samą monetą. Wyprawa naszych lekkoatletów na igrzyska Czechy—Jugosławja—Polska do Pragi pozostawiła nam wiele gorzkich wspomnień, zaś dziwne nieraz postępowanie czeskich związków sportowych w sprawach ogólno organizacyjnej natury nasuwało niejedną przykrą refleksję.

Mimo tego, jak już powiedziano, stosunki sportowe z Czechami utrzymywaliśmy i staraliśmy się umocnić je i rozwinąć.

Dziś rzecz ta utknęła na sprawie Jaworzyny. Dlaczegóż właśnie na tej a nie na innej. Przedewszystkiem dlatego, że sport polski zaangażowany jest w niej silnie i bezpośrednio. Jest z nią nawet związany tradycją sportową. Kronika alpinistyczna w Tatrach pokaże nam, że na terenie Jaworzyńskim polski element sportowy dokonał lwiej części odkrywczej pracy taternickiej, że wspomnimy tylko przejścia północnych ścian Wysokiej, Ganku, Batyżowieckiego, Lodowego, grań Wideł itd. W ścianach Małego Jaworowego zginął polski taternik St. Szulakiewicz i król przewodników zakopiańskich Bachleda. Tysiączne rzesze taterników i turystów naszych ożywiały od lat doliny Białej Wody i Jaworowej, które bez nich świeciłyby pustkami, tak, jak świecą niemi dzisiaj. Jeżeli zaś chodzi o przyszłość, to przynależność terenów Jaworzyńskich odegrać musi pierwszorzędne, decydujące nawet znaczenie w rozwoju polskiego taternictwa i sportów zimowych. Ogródek skalny, jakim w porównaniu do całych Tatr są dzisiejsze Tatry Polskie, pęka już dziś pod naporem szukającego sobie dróg ruchu taternickiego i sportów zimowych.

Jednocześnie zaś południe, wschód i zachód Tatr, znajdujący się nawet bez Jaworzyny w niepodzielnem władaniu czeskiem, stał się martwym sportowo terenem. Nie będziemy zastanawiać się dlaczego się tak dzieje, aby właśnie nie poruszać spraw zatrącających o politykę poza sportową. Ale jeżeli nawet stan zastoju dzisiejszego ulegnie przy znanej zapobiegliwości propagandystycznej Czechów zmianie, to rezerwy są tam tak bogate, że starczy ich na całe generacje.

Jeżeliby nam uczyniono zarzut, że wiedzieliśmy o tem rok temu a mimo tego właśnie na terenie tatr nawiązaliśmy z Czechami stosunki, uczyniliśmy to, ponieważ sprawa Jaworzyny była jeszcze wtedy sprawą dobrej woli. Dziś po roku smutnych doświadczeń udokumentowano nam najwyraźniej, że rzecz nie może być rozstrzygniętą drogą porozumienia się wzajemnego. Związek Związków, jako organizacja społeczna najbardziej w sporze zaangażowana, wyciągnął pierwszy konsekwencję.

Uczynił śmiało i dobrze, nawet jeżeli chodzi o przyszłość stosunków sportowych z Czechami. Clara pacta claros faciunt amicos. Chodzi tylko o to, aby sportowcy czescy zrozumieli, że uchwała ostatnia nie jest bynajmniej rzuceniem rękawicy a tylko smutną koniecznością, mamy nadzieję krótkotrwałą i przejściową. Zależeć to będzie w znacznej mierze od stanowiska, jakie zajmie sport czeski wobec uchwały.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

Komunikat Nr. 16.

Dnia 26 listopada odbyło się pierwsze posiedzenie pełnego Zarządu Z. Z. przy udziale wszystkich członków zamieszkałych w Warszawie, a z zamiejscowych inż. Christelbauera ze Lwowa i dra Weyssenhoffa z Wilna.

W sprawie Kongresu Sportowego i wydawnictwa kalendarza sportowego aprobowano uchwałę Komitetu Wykonawczego, postanawiając, że jeżeli Kongres Sportowy nie mógłby być należycie przygotowany do połowy marca, należy go odłożyć do jesieni.

Z powodu przewlekania załatwienia sprawy Jaworzyny Spiskiej, polecono państwowym związkom sportowym niezwłoczne zerwanie stosunków, łączących je z Czechami. Stanowisko Z. Z. w tej sprawie umotywowane będzie obszernie w specjalnym komunikacie.

Sprawy finansowe referował skarbnik p. Zdziennicki. Dochody Z. Z. od początku roku do 15 listopada wynosiły Mkp. 245.542, w czem opłaty od zawodów w parku im. Sobieskiego w Warszawie 493.863, zaś składki członków (5%, od dochodów brutto) od państwowych związków sportowych zaledwie marek 21.679. Ta śmiesznie niska cyfra pochodzi stąd, że większość państwowych związków sportowych, a w szczególności związki najzamożniejsze nie poczuwają się do obowiązku wypełniania zobowiązań finansowych względem Z. Z.

Polski Związek Szermierzy we Lwowie i Polski Związek Pływacki w Warszawie przyjęto jednogłośnie na członków zwyczajnych Z. Z.

Komitetowi wykonawczemu polecono dalsze starania o zorganizowanie „Polskiego Związku Towarzystw Strzeleckich“ i „Polskiego Związku Gimnastycznego“. Do tego ostatniego oprócz Sokoła mają być wciągnięte też różne towarzystwa gimnastyczne, oraz Sekcje Gimnastyczne ogólnych towarzystw sportowych.

Komitetowi Wykonawczemu polecono podjęcie inicjatywy organizowania dwóch państwowych związków, a to ciężkoatletycznego i bokserskiego, opartych na zasadach amatorskich. W sprawie tej porozumie się Komitet Wykonawczy z Polskiem Towarzystwem Atletycznem w Warszawie.

Do Polskiego Związku Łyżwiarskiego postanowiono zwrócić się z propozycją urządzenia zawodów o mistrzostwo Polski w hockeyu na lodzie, a gdyby odmówił, zawody te urządzić bezpośrednio, organizując specjalny Polski Związek Hockeyowy.

Ze związków i stowarzyszeń.

Piłka nożna „W. T. C“. — „Warszawianka“ i jej kapituła. — Warszawska klasa „C“.

Publiczną tajemnicą jest fakt, że „KS. Korona“ zakończył swą wcale obiecującą egzystencję sportową li tylko dzięki temu, iż młodzi członkowie jego znalazłszy się, po wcieleniu do WTC., w atmosferze wysoce niezdrowej pośród półzawodowców, zatracili wszelką wiarę w swe siły organizacyjne no i w potrzebę innego pojmowania sportu. Nastąpiło przesilenie, wrzód pękł i grupka niedobitków Korony przytuliła się tym razem do WKS. Legja.

Rok czasu jednak, podczas którego „Korona“ pozostawała pod opieką WTC. pozwolił zorjentować się zarządowi tegoż, że towarzystwo będzie miało o wiele lepszą opinię na zewnątrz, gdy skupi w sobie młodzież, uprawiającą sporty po amatorsku. Bardzo rozumną zresztą myśl wcielono w czyn, lecz jakże orginalnie. Z malców nie wyżej lat 16 potworzono drużyny piłki nożnej i nazwano je „juniorami“, natomiast „seniorów“ klub nie posiada. Ażeby uczynić zadość formie, wpisano do statutu, że dla „ułatwienia uprawiania kolarstwa tworzy zarząd sekcję piłki nożnej dla swych członków“ i zwrócono się o zaliczenie sekcji tej do WOZPN. Nic dziwnego, że mając nieco doświadczenia w sprawie WTC., związek, którego członkami są tylko całe kluby, odmówił przyjęcia sekcji i zwrócił towarzystwu temu uwagę na konieczność określenia w statucie praw członków tejże, oraz ustosunkowania się sekcji do zarządu.

Chcemy wierzyć, że w całej sprawie zaszło tylko nieporozumienie ze strony W. T. C., gdyż trudno przypuścić, by uprawianie piłki nożnej przez kilkunastu malców mogło wpłynąć na wyniki naszych mistrzów koła, z których żaden kopnąć jej nie umie.

Dalej zaś, jeżeli WTC. rzeczywiście ma zamiar należeć do WOZPN., to musi wszystkim członkom nadać jednakowe prawa bez względu na to, czy będą oni kopać piłkę, czy uprawiać cyklistykę. Czasy „niewolnictwa“ młodzieży z epoki smutnej pamięci „Koła Sportowego“ powtórzyć się dziś nie mogą.

* * *

Każdy z naszych klubów sportowych miał swój złoty okres rozwoju, który najwidoczniej przewraca w głowie jego leaderom, gdyż charakterystycznym jest fakt, iż popełniają oni wtedy kapitalne głupstwa, ośmieszające nieraz klub cały.

Pod takim „znakiem czasu“ znajduje się obecnie sympatyczna „Warszawianka“, która chcąc widocznie czemkolwiek wybić się ponad inne starsze organizacje, ukonstytuowała w swem łonie k a p i t u ł ę z a ł o ż y c i e l i k l u b u ! ! W skład jej weszło kilku tych miłych chłopców, których wszyscy dobrze znamy z boiska, lecz tem niemniej nie możemy się dopatrzyć, co czynić oni będą w szumnej k a p i t u l e?...

Czy nie lepiej, miast nadawać sobie już za młodu rozmaite nic nie mówiące i bezsensowne mandaty, pomyśleć o wewnętrznem wzmocnieniu organizacyjnem swego klubu?...

* * *

Miniony sezon sportowy w Warszawie był bezwątpienia przełomowym dla dalszego w niej rozwoju piłki nożnej. Nie mamy tu na myśli wyników działalności czołowych klubów stolicy, gdyż o tych i tak zawsze się mówi i pisze najwięcej. Chodzi nam mianowicie o stwierdzenie faktu powstania około 10 młodych klubików, które rozgrywały mistrzostwa w kl. C.

Powstały one dzięki żywiołowemu odruchowi młodzieży do organizowania się, a co ważniejsza, żaden z nowotworów nie rozpadł się mimo kolosalnie utrudnionych warunków egzystencji. Przeciwnie, wzmocniły się one organizacyjnie, a szereg meczy rozegranych w ciągu roku pozwolił im poczynić znaczne postępy pod względem sportowym. Publicz-

ność, chodząca tylko na zawody renomowanych klubów, wcale nie zdaje sobie sprawy, że właśnie w tej klasie C tkwi przyszłość piłki nożnej stolicy, gdyż stąd czerpać ona będzie odżywcze soki. Niestety, dla tej rzeszy upośledzonych klubów nic się nie robi, aby im ułatwić dalszy rozwój. Z jednej strony umocni je to, wprawdzie narażając na wielkie trudności w zdobywaniu czy to terenu do ćwiczeń, czy środków finansowych, z drugiej jednak złamie słabsze charaktery i nie da wybić się wielu obiecującym jednostkom. A miasto patrzy jak jego młodzież ciśnie się na jedynym terenie w Agrikoli i tworzy coraz to nowe honorowe komisje.

Zjazd Akademickich Związków Sportowych.

W ubiegłą niedzielę, dnia trzeciego grudnia br., odbył się w Krakowie — od dawna przygotowywany zjazd delegatów wszystkich polskich AZS-ów w celu wzajemnego porozumienia się i założenia centrali.

Konieczność skoordynowania pracy akademickich związków sportowych, które poza piłką nożną — są bodaj że najsilniejszemi organizacjami sportowemi w kraju, nasuwała się już oddawna i znalazła swój wyraz w ostatnim zjeździe. Szereg ważnych uchwał a zwłaszcza zawiązanie centralnej instytucji świadczy, że rozwój akademickich związków sportowych wchodzi na tory pożądane i pozwala żywić nadzieję, że praca AZS-ów stanie się tem, co zapowiadała — więc jednym z najdodatniejszych czynników życia sportowego w Polsce.

Stanie się zaś to tem pewniej, że rzeczona centrala została założoną głównie w celu utrzymania i strzeżenia ideowego kierunku działalności związków akademickich, w celu szerokiej i skutecznej propagandy wśród kół kształcącej się młodzieży jakoteż w celu wzajemnej pomocy i utrzymania ścisłej łączności pomiędzy akademickimi związkami sportowymi.

Rzecz oczywista, że techniczno-sportowa kompetencja tej centrali musi być siłą rzeczy ograniczoną, gdyż liczne sekcje sportowe AZS-ów, będąc członkami państwowych związków sportowych — muszą być im podległe.

Zjazd, który był tylko zjazdem informacyjnym i właściwe załatwienie sprawy odłożył do zjazdu konstytuującego mającego odbyć się w Warszawie w styczniu, był bardzo licznie obesłany przez delegatów wszystkich akademickich związków sportowych w Polsce.

Bliższe szczegóły i szersze omówienie całej sprawy, niewątpliwie interesującej cały ogół sportowy w Polsce, przyniesiemy w najbliższym zeszycie „Przeglądu". *F.*

O skoczni w Jaworzynce.

Z końcem października bieżącego roku Sekcja Narc. Tow. Tatrz. ukończyła pracę nad przebudową skoczni narciarskiej w dolinie Jaworzynce. Właściwie większym zmianom uległ tylko rozbieg przez cofnięcie samej skoczni o 3 metry. W obecnym stanie skocznię tę i jedyną w większym stylu w całej Polsce można już uważać za odpowiadającą w zupełności swemu celowi, i przypuszczalnie przez szereg jeszcze lat nie będzie ona lepszą zastąpiona.

Na łamach „Przegl. Sport." w ostatnich czasach sprawa tej skoczni była już 2 razy poruszaną. Jednakże, ze względu że skocznia w Jaworzynce dla rozwoju sportu skoków na nartach jest decydującego znaczenia — dalej, że w ostatniej przebudowie brałem czynny udział — chciałbym przedstawić krótką historję owej skoczni i wyjaśnić, dlaczego miała ona dotychczas pewne niedomagania.

Budowę skoczni rozpoczęła S. N. T. T. latem 1920 r., korzystając z pomocy żołnierzy ówczesnej „Szkoły Wysokogórskiej". Zanim przystąpiono do pracy, poczyniono dłuższy czas trwające poszukiwania w okolicach Zakopanego za odpowiednim terenem pod skocznię. Zadanie było niełatwe, gdyż dobra skocznia musi być zbudowaną na stoku północnym — powinna znajdować się w pobliżu Zakopanego — konfiguracja terenu musi w głównych zarysach odpowiadać profilowi całej skoczni, a więc trzeba znaleść jednocześnie dostatecznie długi i stromy stok na zeskok — i długi, lecz znacznie mniej stromy teren na rozbieg; pozatem wybieg powinien być nie za długi, aby narciarz po skoku nie musiał jechać „bez końca", zanim się zatrzyma, ani też za krótki, co jest zrozumiałem. Przy wyszukiwaniu terenu bardzo ważną rolę odgrywała okoliczność, kto jest właścicielem branego w rachubę gruntu. O tem, aby grunta zakupić, lub też płacić olbrzymie sumy za dzierżawę, S. N. T. T. nie mogła marzyć. Teren w Jaworzynce należy do Zarządu dóbr „Szaflary", więc zwróciliśmy się z prośbą do właściciela p. Uznańskiego z prośbą o odstąpienie gruntu pod skocznię. P. U. nie tylko, że na to się zgodził chętnie, lecz nawet ofiarował drzewo na miejscu, niezbędne do budowy.



Przystań wioślarska A. Z. S. Warszawa.

Budowaliśmy skocznię przy pomocy kilku tylko żołnierzy, a na każdym kroku napotykaliśmy na pracę nielada: teren na rozbieg okazał się zbyt mało stromy, a las im wyżej, stawał się coraz głębszy. Nie mieliśmy środków ani czasu, aby budować długie rusztowanie, lub też wkopywać się głęboko w teren (jak to zostało uskutecznione ostatnio). Te okoliczności skłoniły nas do postawienia samej skoczni jaknajbliżej zeskoku, wskutek czego teren pod skocznię, czyli mniej stromy początek zeskoku (linji paraboli) aż do punktu, gdzie do krzywej tej można przeprowadzić styczną — wypadł nieco za krótki, liczył jednak długości przeszło 8 m. Następstwem tego była skocznia „powietrzną", jednak nie wadliwą. Podobnie zbudowanych skoczni widziałem kilka w Alpach, n.p. w Mariazell, w Steinhausie, w Mittendorfie i t. p.

Przed nastaniem zimy nie zdążyliśmy doprowadzić pracy do końca, tembardziej że „Szkoła Wysokogórska" została rozwiązaną. Na zeskoku pozostało pewne wybrzuszenie pośrodku, albowiem natrafiliśmy na skałę; przejście od linji stromej zeskoku do płaskiego wybiegu pozostało zbyt gwałtowne, pomimo że w tem miejscu poświęciliśmy największą ilość godzin pracy, nadsypując bez końca; również naturalny teren rozbiegu, w części bliżej rusztowania skoczni, nie został dostatecznie wyrównany.

Dlatego tez następnego lata widzieliśmy SNTT znowu przy pracy: nasypało się nowych kilkaset paczek gruzu i piasku na dole zeskoku (cały teren „osiadł") i przedłużyło się rusztowanie rozbiegu o 6 metrów. Przed zawodami zaś ubiegłej zimy o mistrzostwo Tatr skocznia w Jaworzynce posiadała rozbieg długości 48 m, o stromości max. 23°, aż do 9° nachylenia samej skoczni. Myli się więc p. Eukal,



Tatry w świeżej szacie zimowej.

Fot. Dr. T. Cyprian.

twierdząc w artykule Nr. 43 „Przeglądu“, że skocznia przedstawiała „looping“. Pan E. widocznie został wprowadzony w błąd tą okolicznością, że w sam dzień zawodów pewien narciarz, zupełnie do tego niepowołany, nadsypał śniegiem na skoczni na tyle, że przedstawiała ona płaszczyznę poziomą (w każdym razie nie „looping“).

Osiągnięte podczas zawodów rezultaty nie były nadzwyczajne: największa długość skoków nie wiele przekraczała 25 m. Nasi narciarze twierdzili nawet, że na tej skoczni wogóle dłuższych skoków nie da się osiągnąć. Mojem jednak zdaniem (znany skoczek i narciarz węgierski p. Devan twierdził to samo) pierwszorzędny skoczek osiągnąłby z łatwością ponad 30 m. Po części dowodem tego może służyć ostatni skok Rozmusa (zdaje się poza konkursem) podczas ostatnich zawodów ubiegłej zimy — którego długość wynosiła przynajmniej 29 m.

Na długość skoku składają się następujące czynniki: 1) odpowiednie proporcje całego profilu skoczni, a przedewszystkiem długość rozbiegu, 2) warunki śniegowe (podczas odwilży np. nigdy nie osiągniemy dalekich skoków), 3) sam sposób (technika) wykonania skoku, czyli racjonalne odbicie się w powietrze. Ten czynnik bodaj że jest najważniejszy i tem tłumaczy się, dlaczego nasi narciarze (z zagranicznych też nie oglądaliśmy jeszcze prawdziwej I klasy) nie osiągnęli dalekich skoków. Faktem jest niezbitym, że na jednej i tej samej skoczni, o jednej porze dnia, jedni skaczą bliżej, a drudzy znacznie dalej, czyli że rezultat zależy od „odbicia się“. Pamiętam przed laty na skoczni Lichtensteina na Semmeringu wypadek, gdy tego samego dnia znany skoczek Luther nie mógł osiągnąć skoków ponad 25 m., a Bildstein skoczył blisko 40 m., zaś von der Planitz 51 m.!

Nie należy się dziwić, że u nas poziom skoków na nartach znajduje się znacznie w tyle poza zagranicą i bynajmniej nie idzie w parze z narciarstwem sportowem w terenie, które miało u nas swój początek w narciarstwie turystycznem i dlatego tak szybko osiągnięto odpowiednią wyżynę. Powodem tego był przedewszystkiem brak stałych skoczni — nie było więc sposobności ćwiczyć się i udoskonalać. Z polskich narciarzy w latach przedwojennych dobrze skakał jedynie p. Jarzyna. W Polsce widzieliśmy go jednak bardzo rzadko, a dwa lata temu na skoczni w Jaworzynce (skakał poza konkursem) z powodu kilkuletniej przerwy w działalności sportowej nie wykazał nawet w przybliżeniu swej dawnej formy. Obecnie za najlepszych skoczków w Polsce uważam pp. Krzeptowskiego J. i Rozmusa, obydwaj oni jak i słabsi cokolwiek Kaliciński i Pawłowski muszą jednak jeszcze wiele nad sobą pracować. Aby u nas poziom skoków dorównał umiejętności jazdy — zdaje się — potrzeba będzie kilku jeszcze lat, a przedewszystkiem budowy nowych skoczni na całej przestrzeni Polski, i prowadzenia kursów skoków przez zagranicznych instruktorów. Dlatego też urządzanie „kombinowanego“ mistrzostwa na wzór zagranicy po raz pierwszy już w 1921 roku uważam za przedwczesne. Dowodem tego może być fakt, że owego roku o mistrzostwo konkurowało tylko 2 narciarzy (Bujak i Pawłowski). Na nadchodzący sezon zimowy mamy przebudowaną skocznię w Jaworzynce, która powinna już zadowolić naszych narciarzy. Jeszcze latem opracowałem z kpt. Ziętkiewiczem plan robót niezbędnych, aby wszelkie błędy zostały poprawione. Dopiero jednak w październiku otrzymaliśmy pomoc wojskową i wtedy uskutecznione zostały prace przedstawione na rysunku w Nr. 42 „Przeglądu“. Przez cofnięcie skoczni o 3 m. trzeba było wkopywać się dość głęboko w teren — również uciąć kawałek i zniżyć rusztowanie rozbiegu.

Zaznaczam, że gdyby cofnięto skocznię, jak tego domagał się p. Eukal, o 7 m., to początek zeskoku o stromem nachyleniu byłby o 15 m. oddalony od rusztowania samej skoczni, czyli wtedy nawet niezłe skoki padałyby na stok mało stromy, co nie jest do pomyślenia. Rozbieg liczy obecnie 54 m. długości, a całe rusztowanie zostało wyłożone „dylami“ obok siebie leżącemi — na miejscu dawniej luźno położonych gałęzi, co czyniło rozbieg niezbyt równym nawet po zasypaniu śniegiem. Zaznaczyć należy, że sam próg skoczni jest nieco niższy niż dawniej i że po obydwu stronach poniżej skoczni wybudowano nowe małe trybuny dla sędziów.

W obecnej chwili jest na czasie sprawa sędziów wykwalifikowanych. Dotychczas mało kto u nas miał pojęcie, w jaki sposób klasyfikuje się skok na nartach podczas konkurencji. Zwykle na sędziów zapraszani zostawali znani narciarze, ludzie dla rozwoju tego sportu bardzo zasłużeni, jednak przeważnie nie mający należytego pojęcia o klasyfikowaniu skoków. „Punktacja“ owa jest dość skomplikowaną i wymaga od sędziego wielkiej wprawy, rutyny i umiejętności. Albowiem na wysokość noty składa się cały szereg czynników, jak np.: postawa na rozbiegu, sposób wybicia się w powietrze, pozycja ciała w powietrzu, sposób lądowania i t. p. a pozatem długość skoku i fakt, czy skok był z upadkiem, czy też bez upadku. Noty punktacji są rozdrobnione na 5 części, między notą najlepszą (idealną) 1 a najgorszą 5. Sędzia musi znać daną skocznię lub też dowiedzieć się o jej kwalifikacjach, aby jeszcze przed zawodami zorjentować się, jakie najdalsze skoki są możliwe i w jaki sposób możliwością jest je wykonać. Pierwszy skok trzeba ocenić notą sprawiedliwą i następnie uważać ją, jako podstawową, dla dalszych ocen. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby zagraniczni instruktorzy, którzy mają przyjechać w celu prowadzenia kursów w skokach — również poprowadzili wykłady dla sędziów. Materjału na nich i to doskonałego znajdzie się dość między narciarzami starszymi, którzy nie biorą już czynnego udziału w zawodach.

Mam nadzieję, że nadchodząca zima przyniesie cały szereg dobrych wyników dla sportu skoków na nartach. Jestem przekonany, że oglądać będziemy skoki w Jaworzynce długości ponad 30 m. i nie wątpię, że na tej skoczni możliwością będzie skok do 40 metrów.

S. N. T. T. zbudowała jeszcze na prędce w Jaworzynce małą skocznię dla juniorów, która położona jest obok dużej skoczni, a zwróconą jest do niej pod ostrym kątem na wschód. Ponieważ prace nad tą budową trwały tylko 2 dni, więc skocznia nie jest jeszcze bez zarzutów (przedewszystkiem za wysoko wypadł próg samej skoczni), jednak sądzę, że jeszcze podczas następującej zimy odda ona nieocenione usługi.

Aleksander Schiele.

Łyżwiarz polski.

(Jego tradycja i zadania przyszłości).

Łyżwiarstwo jest przedewszystkiem zdrowym ruchem i pracą wszystkich mięśni i organów ciała, kiedy ruchu tego i tego fizycznego ćwiczenia mamy najmniej tj. w zimie. Tem tłumaczyć sobie należy popularność sportu tego tak za granicą jak i u nas. Polski łyżwiarz ma też za sobą piękne tradycje. Ogniskiem, z którego rozbujał polski sport łyżwiarski był Lwów. Tam to jeszcze w r. 1869 rozwinęło ożywioną działalność na polu łyżwiarstwa Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarzy. Osiągnięto przed wojną poważne, bo europejskie wyniki i to przedewszystkiem w jeździe szybkiej. Dla przypomnienia przytoczę Jana Pappiusa ze Lwowa, który w r. 1910 na zawodach w Celowcu i Wiedniu i w r. 1912 na zawodach międzynarodowych we Lwowie zdobywa przy silnem współzawodnictwie zagranicy — pierwsze miejsca w jeździe szybkiej. Mniej szczęścia mieli nasi łyżwiarze w jeździe sztucznej na lodzie, jakkolwiek dokładano u nas w tym kierunku starań usilnych, choćby dla przykładu przytoczyć pracę trenera łyżwiarskiego p. Hipolita Rollinsa z Palais de Glace w Paryżu, którego w r. 1908/9 sprowadziło do Lwowa Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarzy.

Wojna stłumiła cały rozwój łyżwiarstwa polskiego, który był już na najlepszej drodze. Wprawdzie po wojnie światowej w r. 1921 powołano do życia we Lwowie Polski Zw. Łyżwiarski, wprawdzie w naszych stołecznych miastach urządzano z mniejszem lub większem powodzeniem okręgowe zawody łyżwiarskie — ale na tem koniec. Zycie odbudować się musi nie z góry, lecz od dołu wznieść je musi w te ramy — nasz łyżwiarz.

Sezon łyżwiarski w Krakowie zaczął się od... rozwiązania istniejącego od roku Krakowskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego. Zebrani celem omówienia związanych z dalszem uruchomieniem zrzeszenia tego łyżwiarze — doszli do przekonania, że Towarzystwo to straciło swoją rację bytu, dlatego, że przedstawiciele poszczególnych zrzeszeń sportowych w Krakowie oświadczyli, że sport łyżwiarski uprawiać będą w obrębie własnych korporacyj. Dotyczy to napewno Akad. Związku Sportowego w Krakowie, Oddziału Łyżwiarskiego Sokoła, chorągwi krakowskiej harcerzy. Podobno [illegible] K. S. Makkabi i Z. K. S. Jutrzenka również zamierzają w sezonie bieżącym uruchomić swoje sekcje łyżwiarskie. — Możliwe więc, że zdecentralizowanie pracy wpłynie korzystnie na rozbudzenie słabo dotąd na terenie Krakowa rozwijającego się łyżwiarstwa. Jak przedstawi się jego najbliższa przyszłość — trudno dziś ocenić. Brak bowiem w Krakowie łyżwiarzy, wyrobionych na wzorach zagranicznych, posiadających zrozumienie właściwej jazdy sztucznej tak pod względem wykonania poszczególnych figur, choćby w obrębie elementów jazdy sztucznej, obowiązujących dla wszelkich zawodów łyżwiarskich jako obowiązkowe ćwiczenia w jeździe srtucznej. Brak im ponadto precyzyjności w wykonaniu figur i odpowiedniego treningu. — Trzeba jednak powiedzieć, że w pełni sezonu Swiszczowski (AZS.), Parvi i Matuszewski, tworzyć będą jak na nasze stosunki dobrą klasę.

Z tem wszystkiem trzeba się liczyć i liczyć się też z tymi brakami niewątpliwie będzie Polski Związek Łyżwiarski tak w środowisku krakowskiem, jak warszawskiem, poznańskiem i wileńskiem. W dniu 26-ego listopada b. r. odbył on we Lwowie swoje Walne Zebranie, na którem wybrano nowy zarząd i powzięto szereg doniosłych uchwał. Między niemi może najważniejszą z punktu widzenia sportowego jest sprawa zorganizowania zawodów ogólno-polskich na torze Lwowsk. Towarzystwa Łyżwiarzy.

Nasze widoki na przyszłość psuje brak torów łyżwiarskich z lodem sztucznym. W zeszłym roku zmienna dość aura zimowa dała się nam pod tym właśnie względem dotkliwie we znaki. Ilość dni ślizgawkowych była np. w Krakowie znikomo małą. O dłuższym stałym treningu w jeździe



Ćwiczenia w jeździe sztucznej na słynnym torze w Dawos.
P. Olaf Christensen.

sztucznej, czy szybkiej, przy obecnym sposobie traktowania lodu na naszych torach łyżwiarskich — właściwie nie ma mowy. Obok starannego utrzymywania lodu potrzebny nam jest racjonalny trening i dobry trener. Ale gdyby go nawet zabrakło — nie trzeba opuszczać bezsilnie rąk. Łyżwiarz polski niech pamięta o swoich najważniejszych przykazaniach: 1) Przy ślizganiu należy się trzymać prosto, głowę wznieść (nieprzesadnie) w górę a wzrok zwrócić o kilka metrów przed siebie w dal; unikać spoglądania na końce łyżew. 2) Nogę wolną, lekko w kolanie ugiętą, trzymać końcem łyżwy skierowaną w dół na zewnątrz, swobodnie za nogą ślizgającą się. 3) Gwałtownych ruchów i szarpnięć należy unikać, a przestrzegać, ażeby ramiona swobodnie w dół opuszczone się nie wahały. 4) Każdą figurę koniecznie wykonywać w kształcie ósemki (na prawej i lewej nodze), zachowując równą wielkość i oś figury wykonywanej. 5) Łuk w ósemkę jest podstawą sztucznej jazdy i wszystkich innych figur, dlatego ćwiczyć się przedewszystkiem należy w następujących figurach: łuk w ósemkę, wężyk w ósemkę, trójka w ósemkę i trójka podwójna w ósemkę. 6) Każdą figurę rozpoczyna się z miejsca od punktu skrzyżowania się ósemki i powtarza się trzy razy bez przerywania. Niech łyżwiarz nasz ćwiczy pilnie łuki prawą i lewą nogą, naprzód i w tył, zewnątrz i wewnątrz, obroty, pętlice, odwrotne trójki, zwroty i odwrotne zwroty — a dobry rezultat z pewnością będzie.

W jeździe szybkiej prędzej będzie można wykrzesać niejeden dobry wynik. Dobrze będzie, gdy nasi łyżwiarze zbliżą się, czy nawet dorównają najlepszym wynikom polskim przed wojną. Oto dla porównania i przypomnienia podaję je: 500 mtr. Stanisław Laskowicki $50^1/_5$ sek., 1500 mtr. Z. Mihułowicz 2 min. 46 sek., 5000 mtr. Jan Pappius 10 m. 10 sek. W tym tym roku rozwój lekkiej atletyki ruszył u nas naprzód szeroko rozwiniętym frontem. Zawiedliśmy się co prawda w naszych rachubach na Słowiańsk. Igrzyskach w Pradze, nie zdołaliśmy osiągnąć w roku bieżącym wyżyny I klasy zagranicy, ale został nam dobry trening i rutyna. A dobry trening w biegu — to podstawa szybkiej jazdy na lodzie. Pod tym kątem widzenia patrząc — należy w Warszawie i Lwowie oczekiwać dużych postępów na tem polu. Po uporaniu się z nabyciem łyżew do jazdy szybkiej, które są dziś przedmiotem dość kosztownym — przy racjonalnym treningu, odpowiedniem wyrobieniu technicznem i opanowaniu stylu — powinni łyżwiarze warszawscy i lwowscy wykazać choć parę dobrych wyników.

Hockey lodowy w Krakowie zdobył sobie już w roku ubiegłym wielką popularność, przynajmniej na torach kra-

kowskich. AZS. krakowski organizuje i ćwiczyć będzie własną drużynę hockeyową, złożoną z graczy już trochę rutynowanych. W planie jest urządzenie rozgrywek międzyuniwersyteckich i międzymiastowych tak drużyn męskich, jak i żeńskich.

Poważne zatem zadania stoją przed łyżwiarzem polskim. Łyżwiarstwo nasze po latach uśpienia i upadku wznieść trzeba znowu na te wyżyny, które w chwalebny sposób zdołało osiągnąć przed wojną. *Eugenjusz Baszkoff.*

Żaglowce lodowe.

Nie brak w Polsce ni rzek, ni stawów. W lecie pełno w nich życia. Wioślarze zaludniają nasze wody wszerz i wzdłuż kraju. Ale życie to skupia się tylko około osad ludzkich, miast i miasteczek. Turystyka wodna w ścisłem tego słowa znaczeniu — u nas nie istnieje. Ludzi, którzy załadowawszy sprzęt na kajak lub żaglowiec, ruszają na szerokie wody, z biegiem rzek ku morzu — widzi się u nas z rzadka. A zbytecznie tłumaczyć znaczenie ruchu tego dla wypoczynku nerwów, dla wyrobienia sił i hartu.

Podobnie i wycieczki pływackie tj. przepływanie dłuższych przestrzeni wodnych z przestankami, przyczem płynący mają rzeczy swoje załadowane w specjalne, nieprzemakalne worki, które przymocowane przy pomocy linki do barków swoich ciągną za sobą — i te zjawiska należą u nas do rzadkości.

Przychodzi zima. Narciarze ciągną w góry, inni pozostają w mieście i spieszą na tory łyżwiarskie lub saneczkowe. Rzeki i stawy — pustoszeją... I nikt wówczas nie wspomni, że istnieją środki lokomocyjne, które pozwalają się nam z zawrotną szybkością posuwać po tafli lodowej i to w sposób wcale wygodny, czynić dłuższe, kilkudniowe wyprawy, przenosić się szybko z miejsca na miejsce, dają sposobność poznać naszą sarmacką zimę. Tym wymarzonym środkiem jest żaglowiec lodowy.

Wycieczki zimowe na nasze wody przedsiębrać można i na łyżwach. Takie wycieczki czy wyścigi dystansowe są za granicami kraju bardzo popularne. Dystans 50 i 100 klm. przebyty przez łyżwiarza — nie nuży go zbytnio. Zaopatrzeni w worki turystyczne Szwedzi, Norwegowie a nawet Niemcy wybierają się w piękne poranki zimowe daleko za obręb miasta, szukają w tych wyprawach piękna krajobrazu zimowego i wypoczynku po całotygodniowej pracy.

Ale jazda na żaglowcach lodowych jest znacznie wygodniejszą. Przedewszystkiem żaglowiec lodowy pomieścić może naraz wygodnie 2—5 osób, można na niego z łatwością załadować prowianty, odzież, namiot, kuchenkę polową itp. Kto mieszka blisko rzeki lub większego stawu, nie powinien zaniechać wypróbowania tej oryginalnej bądź co bądź jazdy. Takie dłuższe wyprawy na żaglowcach lodowych hartują ogromnie, wyrabiają samodzielność i wytrzymałość na mrozy, śnieżyce, wprowadzają nas w głębię krajobrazu zimowego — ale i mają w sobie pewien polot romantyczności i dają do pewnego stopnia złudzenie... wypraw podbiegunowych. I w tym ostatnim momencie leży dużo uroku sportu i jego siły atrakcyjnej.

Żaglowiec na lodzie ma swoją ojczyznę w Ameryce a szczególnie Kanadzie. Tam kraj cały usiany jeziorami pozwala przebywać na żaglowcu lodowym dalekie przestrzenie. Żyłka awanturnicza Amerykanów — niewątpliwie w rozwoju tego sportu odegrała doniosłą rolę. I u nas sport ten ze względu na jego niezbyt duże koszta ma widoki rozwoju.

Budowa żaglowca lodowego jest prostą. Własnemi siłami lub przy pomocy zdolnego cieśli z łatwością można, posiadając potrzebny materjał, zbudować sobie taki żaglowiec. Składa on się z dwóch zasadniczych części: podwozia i żagla. Podwozie tworzy trójkąt, zbudowany z trzech silnych, lecz niezbyt grubych belek (łat), spojony w rogach przy pomocy taśm i muter stalowych. Trójkąt ten pokryty jest podłogą. Na przodzie podwozia, które stanowi podstawa trójkąta, umocowane są w obu rogach płozy, sporządzone ze stali lub żelaza 1 cm. szerokiego i ku dołowi o przekroju klinowym, by płozy lepiej w lód się wrzynały. Długość ich mierzyć winna $^1/_2$ m. Płoza tylna a więc umocowana w szczycie trójkąta jest ruchomo osadzona i posiada rękojeść do kierowania. Musi ona być bardzo silnie zbudowaną i z łatwością dać się odkręcać. Na podłodze podwozia umieścić można dla osady ochronę przed przenikliwym wiatrem w postaci mokrej ścianki, schowek dla rzeczy i t. p. Ramę podwozia wzmocnić można przez rozpięcie linek stalowych. Dobrze jest, gdy podwozie da się rozkładać i w tym stanie przenieść przez pewną przestrzeń np. dział wodny. Każdy człowiek z osady dźwiga wówczas jedną z części składowych żaglowca. Sam żagiel pod względem umieszczenia i rozpięcia nie różni się w niczem od form, stosowanych w żaglowcach zwykłych. Należy tylko uważać na to, by części, które trzyma się zwykle w rękach, opatrzyć zwojem sukna grubego lub sznura, by chronić ręce przed odmrożeniem.

Sama jazda opiera się na sposobach, używanych w żeglarstwie wodnem. Różnica pewna tkwi w tem, że efekt popędu przez wiatr jest tu przy zmniejszonem tarciu, wobec podstawy, znacznie większy, chyżość z jaką żaglowiec porusza się po lodzie wprost karkołomna. Jednak przyrząd cały jest bardzo czuły na działanie płozy kierowniczej i z łatwością jej się poddaje. Przez skręcenie żaglowca poprzeczne i ustawienie płaszczyzny żagla w osi wiatru — łatwo jest powstrzymać pęd żaglowca. Mimo to należy jeździć z wielką ostrożnością i omijać o ile to możliwe miejsca niepewne, gdzie ster może przecież zawieść. Szczególnie na krzywiznach trudno często opanować żaglowiec, który nie zwalnia chyżości — i o ile osada nie dość silnie trzyma się podwozia, wylatuje z siłą na lód, wlokąc się po nim 29—30 kroków. Ubierać się należy ze względu na porę roku jak najstaranniej tj. jak najcieplej, mając na uwadze ciągłą styczność z zimnym, przenikliwym wiatrem w czasie jazdy. Odnosi się to w pierwszej mierze do rąk, nóg i twarzy.

Tak przygotowany żaglowiec, zaopatrzony dobrze w jedzenie, kuchenkę polową — sunie z szybkością pociągu pospiesznego po wielkich przestrzeniach lodowych, przenoszony w razie potrzeby rękoma osady z miejsca na miejsce, dając uczestnikom wyprawy coś z tego co przeżywali Nansen, Cook czy Schaekleton... *Eugenjusz Baszkoff.*

Dr. Tad. Cyprian.

Fotografowanie na meczach footballowych.

(Dokończenie).

Wybranie momentu.

Wybranie momentu jest najistotniejszą częścią pracy fotografa sportowego, ale niestety nie można o niem wiele napisać, gdyż ruchu nie można wtłaczać w szablon, a ustalenie pewnych przepisów musiałoby spowodować wytworzenie typu zdjęcia, powtarzającego się stale i zawsze aż do znudzenia. Tutaj tylko inicjatywa, pomysłowość fotografa może dać pewne wyniki.

Można jedynie powiedzieć, czego nie powinno się robić, czego należy unikać.

Otóż najczęstszym błędem jest tu zdejmowanie tak zwanych „martwych momentów". Fotograf, ożywiony jak najlepszemi chęciami, naciska migawkę aparatu w momencie, który wydaje mu się znakomity, a dostaje graczy w pozycjach zupełnie obojętnych. Bo zapomina lub nie wie o tem, że w każdym, najbardziej nawet szalonym ruchu, istnieje pewien moment, w którym ciało sportsmena zastyga niejako w bezruchu na jakieś mgmienie oka. Moment ten musi się wystudjować i starannie go unikać. Pozatem niezmierną



Fotografowanie na meczach footballowych:
Ciemne dresy na ciemnem tle nawet w jasny dzień znikają. Pasiaste koszulki nawet w pochmurny dzień odbijają na każdem tle.

różnorodność momentów stoi fotografowi do dyspozycji, a szybkość migawki, siła światła objektywu podyktują mu, na co może sobie on pozwolić.

Tło i ubranie graczy.

Od koloru dresów i tła zależy w dużym stopniu jakość zdjęć. Bo jeśli biała koszulka znakomicie odbija na tle czarnej trybuny, a czarne dresy odrzynają się niesłychanie efektownie na tle nieba, to z tego wcale nie wynika, aby dobrze było, gdy stanie się przeciwnie. Należy uważać bardzo na kontrastowanie stroju z tłem.

Snieg na boisku wzmaga niesłychanie jasność, pozwala na bardzo krótkie ekspozycje, ale bardzo szkodzi, gdy gracze ubrani są biało...

Światło podczas zdjęcia.

Tu musimy się liczyć z tem, co mamy, należy tu określić tylko granice, poniżej których zdjęcie nie może się udać. Za taką granicę uważam w zimie i w lecie w pogodny dzień chwilę, w której słońce dotyka już horyzontu, w pochmurne dni w lecie godz. 6-tą, w zimie 4-tą.

Po tych godzinach tylko w wyjątkowych wypadkach zdjęcie może się udać. Za podstawę biorę tu objektyw o 7'4,5; dla słabszych należy granice odpowiednio obniżyć.

Ekspozycja.

Decyduje tutaj szybkość migawki, siła światła objektywu, szybkość poruszania się graczów oraz odległości.

Dwa pierwsze czynniki dadzą się a priori ustalić na podstawie tabeli i doświadczenia, dwa zaś drugie, jako nieuchwytne, mogą tylko pomóc do stworzenia pewnego rodzaju kompromisu dla uzyskania dobrego wyniku.

Grupy.

Zdejmowanie grup wymaga dużej wprawy, bo zniecierpliwienie graczy utrudnia bardzo pracę. Szybkie nastawienie na ostrość, energiczne wystąpienie i natychmiastowa decyzja oddają tu znakomicie usługi. O ile możności unikać należy szablonu i grupować ludzi swobodnie, a podczas ekspozycji nie kazać im stać spokojnie.

IV.
Wywołanie.

Wywołanie zdjęcia musi się zasadzać na fakcie, że jest ono raczej niedoświetlone, niż prześwietlone. Ale z drugiej strony chodzi nam nietyle o miękkie, harmonijne kopje, ile o kontrastowe, jasne obrazy. To też lekko koncentrowany, szybko działający wywoływacz jest najbardziej na miejscu. Dobry jest Metol—Hydrochina, Rodinal lub sam Metol.

Wywoływać należy aż do uzyskania dużej siły, bez oglądania się na lekki dymek na powierzchni kliszy.

Wybór wycinka kliszy.

Zdjęcie footballowe nigdy prawie nie może zostać w oryginalnym formacie, bo zawsze z którejś strony jest za dużo pustej przestrzeni, niczem nie ożywionej, którą należy bez wahania poświęcić nożycom. Zdjęcie powinno zawierać najważniejszy moment mniej więcej na środku kopji, a wszystko, co wrażenia nie podnosi, należy bez litości obciąć, choćby z formatu 10x15 miał się stać 6x9. Jeśli zaś ktoś chce i może, niechaj tak wybrany wycinek powiększy.

* * *

Uwagi te, krótkie ze względu na brak miejsca, niechaj posłużą fotografom raczej jako bodziec do samodzielnego przemyślenia kwestji, niż jako gotowe wskazówki, któremi być nie mogą ze względu na zbytnią ogólnikowość.



Fotografowanie na meczach footballowych:
Grupa zdjęta szablonowo. Grupa zdjęta swobodnie.



AUTOMOBILIZM.

(Ciąg dalszy artykułu z N-ru 79).

Przed połączeniem się z koncernem, każda z fabryk wyrabiała swe typy samochodów osobowych a mianowicie: fabryka „Austro-Daimler" samochody o sile 25 HP. i o sile 35 HP., Austr. Fabryka Samochodów o sile 24 HP. i 58 HP., fabryka Puch typ VIII o sile 38 HP. i typ XII o sile 20 HP., o których już w poprzednim artykule donieśliśmy. Po połączeniu się wymienionych fabryk w jeden koncern, postanowiono zaniechania dalszej produkcji samochodów „Austro Daimler" 25 i 35 HP., samochodów Austr. Fabryki Samochodów 38 HP., oświadczając się jedynie za samochodami fabryki Puch VIII i XII, jako najlepiej skonstruowanymi.

Chcąc się bliżej z typami samochodów fabryki Puch zapoznać, nie możemy ograniczać się do zewnętrznego wyglądu podwozia, które — wysoko zbudowane — swym kształtem wytwornym sprawia na widzu bardzo korzystne wrażenie, lecz odkrywamy nakrywę i znajdujemy tam motor czterocylindrowy w jednym odlewie (t. zw. Monoblock), pracujący w czterotakcie t. zn.: pierwszy okres ssanie mieszanki, drugi okres sprężanie, trzeci zapłon i właściwy efekt pracy motoru, następnie czwarty okres wydmuch spalenizny. Cylindry o średnicy 90 mm. a skoku 140 mm. (przy typie XII średnica 74 mm., skok 90 mm.) zaopatrzone w wentyle ssące i wydmuchowe, umieszczone jednostronnie w głowicach, okryte szczelnie przed dostępem kurzu, wzajemnie niezależnie od siebie wymienne i nader łatwo dostępne.

Uruchomienie tychże odbywa się równolegle do pracy cylindrów bez szmerów zapomocą wału stawidłowego. Zapłon mieszanki za pośrednictwem magnetu o wysokiem napięciu systemu „Eisemann" i świec z automatycznem przesuwaniem się z punktu zapłonu wprawia w ruch dźwignię, regulującą dopływ mieszanki, przez co osiąga wyższą chyżość kierowca i powoduje intenzywniejszą pracę motoru, czyli większą ilość obrotów w minucie; wskutek tego następuje automatyczne przesunięcie się punktu zapłonu, o tyle wcześniejszego, o ile ilość obrotów się zwiększa, co wpływa na lekką i wydatniejszą pracę motoru, jeśli się weźmie pod

uwagę, że przy wielkiej ilości spalonej mieszanki następuje o wiele wyższa temperatura, a w następstwie prawdopodobieństwo przegrzania się motoru i niezdolności do pracy, gdyby nie automatyczne przesuwanie się punktu zapłonu, niwelujące tę ostateczność i odciążające równocześnie motor. Gaźnik, systemu „Zenith“, (płuca automobilu), działający niezawodnie i nader oszczędnie, dostarcza mieszanki o wielkiej wartości wybuchowei. Klinowy chłodnik listwowy o wielkiej powierzchni chłodzącej w połączeniu z pompą wodną i silnym wentylatorem napędowym zapomocą pasa płaskiego, obracającego się z podwójną szybkością obrotów motoru, ma zadanie odprowadzenia nadmiernej ciepłoty motoru. Oliwienie motoru odbywa się automatycznie zapomocą pompy oliwnej ssąco-tłoczącej.

Oś przednia kuta w formie podwójnego T. Kierowanie odbywa się zapomocą koła kierowniczego za pośrednictwem wału ślimakowego i ślimacznicy, niedopuszczających do samowolnego zwracania się kół przednich, przez to, że działają elastycznie i bez wstrząśnień. Sprząg motoru z pozostałą resztą maszyny uskutecznia się zapomocą sprzęgła tarczowego, nadzwyczaj czułego. Skrzynka przekładniowa posiada cztery chyżości wprzód i jeden bieg wsteczny. Zmiana chyżości zapomocą dźwigni ręcznej, osadzonej w kulisie. Rama sporządzona z grubej blachy prasowanej, jak również koła do zdejmowania z tego samego materjału systemu „K. P. Z.“. Jako przyrządy hamulcze zastosowano dwa rodzaje hamulców, a mianowicie; nożny, działający zewnętrznie na krążek hamulczy przy zmianie chyżości i ręczny, działający wewnętrznie na koła tylne, zaopatrzone w panwy hamulcze. Wszystkie części przegubowe i ruchome, automatycznie smarowane, gwarantują sprawność i bezpieczeństwo jazdy. Nadwozie (karoserja) spoczywa na długich i miękkich resorach, które przez swą elastykę niwelują wstrząśnienia podczas jazdy na złych drogach. Również i wykonanie nadwozia w samochodach marki Puch, wykonanych we własnej fabryce karoserji, nie pozostawia nic do życzenia. Jak z opisu powyższego wynika samochód ten należy do typów niecodziennych i uznanie, jakiem się cieszy, jest tylko słuszną nagrodą należną konstruktorom za ich niezmordowaną pracę.



LEKKA ATLETYKA.

Walne Zgromadzenie Lw. Okręgowego Zw. Lekko-atletycznego odbyło się 26 b. m. Zebranie zagaił prezes p. Kuchar Tadeusz i stwierdził obecność delegatów klubów: Czarni, Pogoń, Lechia, Rewera, A.Z.S. Biali, Hasmonea, Switeź i Rob. K. S. Przewodniczący podał do wiadomości, że po otrzymaniu prywatnego (!) uwiadomienia z Warszawy, zwołał ub. tygodnia posiedzenie w sprawie trenera. Następnie wystosował pismo do PZLA o informacje w tej sprawie, ale odpowiedź, mimo uwiadomienia o zwołanem Walnem Zgromadzeniu, nie nadeszła, wobec czego nie może podać bliższych informacyj. W sprawie statutu PZLA i OZLA polecono Zarządowi opracować ewent. wnioski na Walne Zgr. Związku. Następnie uchwalono powołać jaknajrychlej do życia kolegjum sędziów. Na podstawie nowego statutu wybrano Zarząd: prezes T. Dręgiewicz, zastępca Dr. Z. Rucker, sekretarz K. Lipecki, skarbnik J. Bajgel, członkowie: Rzepka, Bojanowski, Pireles, Franczuk, Bittma i Zieliński.

Uchwalono wkładki i wpisowe, przyczem dokonano podziału klubów na dwie grupy. Postanowiono odnieść się do PZLA w sprawie weryfikacji rekordów i mistrzostw z roku 1922. Adres Sekretarjatu: Lwów, Lindego 5 (Politechnika).

Ukaranie amerykańskich lekko-atletów. Amerykańskie władze sportowe zasuspendowały znanych biegaczy amerykańskich Joe Ray'ego, jak również Leonidas'a, gdyż obaj zostali oskarżeni o pobieranie zbyt wysokich kosztów podróży. (—)

Pavesi wygrał po raz szósty chód 100 klm. wokół Medjolanu. Osiągnięty przez niego czas 9 godzin 51 minut 37 sekund możnaby uważać za rekord światowy, gdyby wogóle wyniki uzyskiwane na drogach były uznawane. Oficjalny rekord światowy w chodzie na 100 klm. (na bieżni) uzyskał Duńczyk Kristenssen w roku 1896, osiągając czas najlepszy 11 godzin. W powyższym biegu w Medjolanie brało udział bardzo wielu lekko-atletów zagranicznych; jako pierwszy cudzoziemiec przybył Hiszpańczyk Carloto na szóstem miejscu. (—)



KOLARSTWO.

Van Neck zwycięża Marcela Buysse. Największe zainteresowanie na międzynarodowych zawodach torowych w brukselskim welodromie zimowym wywołał bieg t. zw. „Criterium des As“. Mistrz włoski Girardengo z powodu choroby nie mógł się stawić na starcie: zastąpił go amerykanin Carmen. Do biegu rozstrzygającego stanęło 6 zawodników; reszta odpadła już przedtem w przedbiegach. Van Neck zwyciężył w biegu końcowym przed zwycięzcą w sześciodniowym wyścigu genewskim Marcelem Buysse, Morriat'em i Devacle'm, którzy osiągnęli tę samą ilość punktów. Bez miejsca przybyli Carmen i Orth. (—)

Sześciodniowy bieg w Nowym Yorku na torze w Madison Square Garden rozpoczął się w ubiegłą sobotę o godz. 12 w nocy. Wszyscy uczestnicy europejscy przybyli już do Nowego Yorku. (—)



NARCIARSTWO.

Kursa narciarskie S. N. P. T. T. W dniach od 26—30 grudnia 1922 urządza Sekcja Narciarska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem kurs narciarski dla początkujących. Instruktorzy: Zdzisław Rittersschild, K. Schiele. Kurs dla pań poprowadzi równocześnie Ela Ziętkiewiczowa.

W dniach od 3—8 stycznia 1923 poprowadzą kurs wysoko-górski dla wprawnych narciarzy przy Morskiem Oku w Tatrach: Zdzisław Rittersschild i K. Schiele. Wpisy codziennie w dworcu tatrz. od godz. 11—13-ej. Szczegóły w programach tam do nabycia. Oprócz wspomnianych kursów urządza S. N. P. T. T. każdorazowo kursy tak dla początkujących, jak i dla wprawniejszych w razie zebrania się najmniej 12 uczestników.

Sekcja Narc. AZS. (Kraków) zawiadamia, iż przyjmuje zgłoszenia na kurs narciarski, który odbędzie się w Zakopanem w czasie od 25 do 31 grudnia 1922. Opłaty: za kurs wraz z mieszkaniem w Zakopanem przez 6 dni Mkp. 6.000 od osoby, za sam kurs bez pomieszczenia Mkp. 3.000. Niecżłonkowie płacą o 100% więcej. Opłaty te dla zgłaszających się po dniu 10 grudnia zostaną podwyższone.

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w lokalu A. Z. S. przy ul. Zwierzynieckiej l, 48 o godz. 6·30 do 7·30 wiecz. Również przyjmuje się zgłoszenia na członków A. Z. S.

Sekcja narciarzy Czarni we Lwowie rozpoczęła już sezon wycieczką 26 b. m. na Trościan i Zełeny Werch. Warunki śniegowe dobre. Schronisko zostało już oddane do

dyspozycji członków. Od 3 grudnia odbywać się będą stale co tygodnia wspólne wycieczki, prowadzone przez wytrawnych narciarzy.

Pierwszy kurs odbędzie się od 8 do 20 grudnia w Sławsku, ćwiczenia przygotowawcze od 4—8 we Lwowie. Oba kursy prowadzą wytrawni instruktorzy, znani narciarze.



OKSOWANIE.

Eugenjusz Criqui, mistrz Europy lekkiej wagi, pokonał knock outem w drugiem spotkaniu Anglika Ben Calicoti w Liege. (—)

Podobnie zatryumfował Karol Ledouse w Paryżu nad Anglikiem Georgiem Frencl'em, powalając go po razu w pierwszem i drugiem spotkaniu, a trzykrotnie w trzeciem.

Także we Włoszech zabroniono Battling Siki'emu występować, rozporządzenie to było tem przykrzejsze dla murzyna, że przybył on właśnie do Rzymu, by walczyć z Giuseppe Spalla. (—)

Zawody międzypaństwowe między reprezentatywnymi amatorami-bokserami Niemiec i Szwajcarji odbędą się 8 grudnia w Bazylei. (—)

Najbliższe spotkanie Joe Becketta. Angielski mistrz ciężkiej wagi, Joe Beckett, znalazł się w przykrem położeniu, gdyż zawody z Battling Siki'm, które miały się odbyć 7-go grudnia, zostały z powodu zakazu czynników urzędowych zabronione. Abstrahując od nadziei uzyskania tytułu mistrza Europy, straci Beckett piękny dochód w postaci kilku tysięcy funtów. Przedsiębiorca, chcąc powetować straty włożone w przygotowania, zaczął się szybko oglądać za nowym przeciwnikiem. Wybór padł na Jack Bloomfield'a, mistrza Anglji. Bloomfield pokonał Wells'a tego samego wieczora, w którym Beckett zwyciężył Morana, a fachowa prasa określa go jako „męża przyszłości", jako największą nadzieję angielskiego sportu bokserskiego ciężkiej wagi. Jako druga para walczyć mają 7 grudnia Moran i Dick Smith, tak, że można liczyć na wielkie zainteresowanie temi walkami. (—)

Najbliższa przyszłość Carpentiera. Carpentier w wywiadzie z dziennikarzami paryskimi oświadczył, że tak długo nie będzie walczył z żadnym przeciwnikiem, dopóki nie spotka się powtórnie z Sikim. Jest on pewien, że udzieli murzynowi odpowiedniej lekcji i nie chce walczyć z nikim, dopóki nie zdobędzie z powrotem wszystkich swoich tytułów. W razie odebrania na wskutek dyskwalifikacji tytułów Sikiemu nie przyjmie ich bez walki, gdyż chce je zdobyć ponownie w uczciwy sposób — na arenie. Carpentier ma nadzieję, że oficjalne czynniki zezwolą Sikiemu na zawody z nim jeszcze przed upływem dyskwalifikacji. Będzie to mogło nastąpić najwcześniej za 2 miesiące, gdyż Carpentier nadwerężył sobie dość dotkliwie prawą rękę na twardym karku Sikiego. Przy tej sposobności zdementował również Descamps, impressario Carpentiera, wiadomość, jakoby podróż Carpentiera na wschód miała cel handlowy. Carpentier jest właścicielem wielkiej fabryki naczyń aluminjowych, celem więc jego podróży była rozrywka i studja. (—)

Johnny Dundee, mistrz świata junior lekkiej wagi, ma przybyć z Ameryki do Europy, by zmierzyć się z Criquim. Przedtem jednak odczeka Dundee, jaki wynik dadzą spotkania Criqui'ego z Mathews'em i Frush'em. Tego ostatniego pobił Amerykanin w jedenastu spotkaniach. (—)

W Kopenhadze gościli znakomici angielscy bokserzy-amatorzy, którzy pod każdym względem górowali nud Duńczykami kopenhaskiej Sparty. (—)

W Paryżu został pokonany szampion Francji Bouzinnie punktami przez Glizes'a, który go do tei walki wyzwał. (—)

Niespodziewaną klęskę poniósł znakomity P. Fritsch, mistrz świata-amator na Olimpjadzie w Antwerpji. Dopiero niedawno pokonał on anglika Ben Callicott'a, a teraz sam poniósł porażkę w końcowej walce o mistrzostwo armji francuskiej, zwycięzcą został Despress. (—)



IŁKA NOŻNA.

Okręg krakowski.

Kraków.

Sezon jesienny zdaje się skończył się już u nas. W ostatnią niedzielę nie odbyły się żadne zawody: nawet bardzo ożywione boisko Makkabi stało opustoszałe. Natomiast wszystkie kluby zajęły się gorąco sprawami organizacyjnemi. W najbliższym czasie odbędą kluby walne zebrania swoich sekcyj a w zarządach klubów rozpoczęły się już przygotowania do walnych zebrań klubów i związku okręgowego. Prócz tego zajmuje się Kraków żywo sprawą bardzo ostrych dyskwalifikacyj graczy Cracovii; wszyscy oczekują z wielkiem zainteresowaniem załatwienia protestu Cracovii w tej sprawie. Jest i druga senzacja; jest nią afera w krakowskiem Kolegjum Sędziów, w sprawie której toczy się obecnie dochodzenie. O wyniku i tej sprawy powiadomimy, po jej załatwieniu, naszych PT. Czytelników. (—)

Okręg poznański.

Poznań.

26 listopada. **Posnania—Gedania** (Gdańsk) **3 : 1 (0 : 0).**

Mecz z okazji 15-lecia K. S. Posnania. Boisko Posnanii. Słota i zimno przenikliwe, to też publiczności bardzo mało. Mecz porzedziło wzajemne wręczenie sobie wieńców. O samej grze niewiele da się napisać, gdyż była to kopanina, stojąca conajmniej na poziomie klasy C. Posnania grała, zwłaszcza w napadzie, bardzo słabo, to też wobec dobrego lewego obrońcy Gedanii i Malskiego (dawniej poznańska Unia) w bramce Gdańszczan na razie niczego zdziałać nie mogła. Piłka toczy się bezcelowo po całym boisku. Chwilami przewaga Posnanii. Dopiero w 20-ej minucie po pauzie strzela Niedzielski z przeboju pierwszą bramkę dla Posnanii; w 2 minuty później wyzyskuje prawy skrzydłowy Posnanii błąd Malskiego, który miast wybiec, cofnął się ku własnej bramce, i strzela drugą bramkę; wreszcie Niedzielski z ładnego podania Szuberta strzela trzecią bramkę. Gedania uzyskuje honorową bramkę przez lewego łącznika. Mecz zakończony w ciemnościach przy blasku księżyca. Sędzia p. Niziński.

Drużyna Gedania to zespół bardzo słaby. Mianem „graczy" obdarzyć można jedynie lewego obrońcę i Malskiego. Posnania, zastosowując się do przeciwnika, grała słabiej niż zwykle. *E. Sz.*

Przegląd zagraniczny.

List z Wiednia.

Najważniejszem zdarzeniem w ostatnim tygodniu było ustąpienie długoletniego prezesa austrjackiego Związku P. N., dra Abelesa, ze swego stanowiska. Powodem tej rezygnacji były nieustające nieporozumienia, panujące od dłuższego czasu w Związku między delegatami t. zw. „Schutzverbandu" a delegatami „Verband der Arbeiter Sportvereine". Wprowadzenie polityki w obręb życia sportowego odsunęło od czynnego udziału w tem życiu osobistość, która pracą

swą, entuzjazmem i sumiennością oraz doskonałą znajomością fachową zyskała sobie powodzenie nie tylko w Austrji, ale i zagranicą.

Z zapowiedzianych na niedzielę zawodów pierwszoklasowych trzy tylko doszły do skutku, trzy zaś zostały odwołane z powodu niepogody i złego stanu boisk. Wszystkie odbyte spotkania dały wyniki nierozstrzygnięte. Niespodzianką był tylko wynik Amatorzy—Simmering 2:2, ba, do pauzy prowadził Simmering 2:0, dopiero po zmianie stron zaprodukowali fioletowi swą piękną grę kombinacyjną i 20 minut takiej gry wystarczyło, by wynik wyrównać. Opór, jaki stawił Simmering przodującym w tabeli mistrzostwa Amatorom, zasługuje w każdym razie na uznanie. Także zawody Admira—Rudolfshügel dały wynik 2;2. Mimo technicznej przewagi Admiry i ustawicznego wprost po pauzie bombardowania bramki przeciwnika umiał Rudolfshügel, grający z pełnem poświęceniem, uratować jeden cenny punkt. — Dzięki wspaniałej grze Ostriczka w bramce Herthy musiała się Hakoah zadowolić wynikiem 1:1. Biało-niebiescy wracają bezsprzecznie do swej dawnej formy, ale zapał jakiemu się dali porwać na ostatnich zawodach nie pozwolił im wykorzystać wielu dogodnych sytuacyj podbramkowych.

Mistrzostwo II. klasy. Grupa północna: Ostmark—Gersthof 4:0, Donaustadt—Sturm 1907 3:1, Strassenbahner—Sturm 1914 4:1. Grupa południowa: Germania—Rennweg 4:1, Bewegung XX.—Cricketerzy 3:2. Grac. Floridsdorf (Wiedeń)—S. C. Sturm 3:0. *Zast.*

Dalsze wyniki z ostatniej niedzieli.

Włochy. Bologna. Włochy—Szwajcarja 2:2 (2:0). Włosi zaczęli grę z południowym temperamentem i przez Cevenini'ego zdobyli zaraz dwie bramki. Po pauzie ulegli własnemu tempu; Ramseyer i Pache strzelili wyrównujące bramki. Doskonałym sędzią był p. Retschury z Wiednia. Szwajcarzy wystąpili prawie w tym samym składzie, w którym pobili przed dwoma tygodniami Holandję w Bernie w stosunku 5:0. — Dotychczasowe wyniki zawodów Włochy—Szwajcarja: 7 maja 1911 w Medjolanie 2:2, 21 maja 1911 w Chaux de Fonds 3:0 dla Szwajcarji, 5 kwietnia 1914 w Genui 1:1, 17 maja 1914 w Bernie 1:0 dla Włoch, 31 stycznia 1915 w Turynie 3:1 dla Włoch, 28 marca 1920 w Bernie 3:0 dla Szwajcarji, 6 marca 1921 w Medjolanie 2:1 dla Włoch, 5 listopada 1921 w Genewie 1:1.

Anglja. Mistrzostwo I ligi: Newcastle United—Liverpool 2:0, Sunderland—Everton 3:1, Middlesborough—Burnley 4:1, Aston Villa—Sheffield Unit. 1:1, Tottenham—Nots Forest 2:1, Chelsea—Huddersfield 2:2, Birmingham—Woolw. Arsenal 3:2, Westbr. Albion—Bolton Wanderers 1:1, Preston N. E.—Oldham Athl. 5:1, Blackburn Row.—Manchester City 0:0, Cardiff City—Stoke 2:1. Liverpool i Sunderland mają po 23 punkty, Middlesborough 22 punkty, Burnley i Newcastle po 20 punktów; na końcu figurują Stoke, Oldham Athl. i Arsenal (po 11 p.).

Francja. Paryż. Gry o puhar: Red Star (Paryż)—Biszweiler (Alzacja) 5:1, Chelestat—Roubaix 2:0, A. C. (Milhuza)—Cl. Athl. Sportive 0:1.

Szwajcarja. Zurych. Blue Star—F. C. Lugano 5:0, Aarau—F. C. Biel 2:0. St. Gallen: F. C. (Zurych)—F. C. (St. Gallen) 5:2. Genewa: Urania—Etoile (Chaux de Fonds) 1:1.

Węgry. Budapeszt. Mistrzostwo: M. T. K.—M. A. F. C. 0:0; gra przerwana w 5 min. po pauzie z powodu śnieżycy. Ujpesti T. E.—B. T. C. 5:0, III. ker.—Vivo A. C. 0:0, M. A. C.—Kispesti A. C. 0:0. MAC., w którym na środku napadu wystąpił mistrz tennisowy Kerling, zdobył dopiero pierwszy punkt w 11 grach. Stan mistrzostwa: Ujpesti 11 gier, bramek 28:5, punktów 19, M. T. K. 10 gier, 22:7 16 punktów, F. T. C. 11 gier, bramek 17:10, 15 punktów, Törekves 11 gier, bramek 22; 19, 14 punktów.

Czechosłowacja. Praga. W sobotę przedłużenie gry o puhar między Slavią i Spartą, przerwane w ubiegłą niedzielę przy stanie 0:0 z powodu ciemności, przyniosło już w 4 min. bramkę Slavii, strzeloną przez Stapla. Wynik zatem 1:0 dla Slavii, która zdobyła puhar. Zaraz potem rozegrano mecz przyjacielski, który Sparta wygrała pewnie 3:1. Stapl zdobył najpierw bramkę dla Slavii, potem Sparta przez Pilata (2) i Hoyera. Vanik, środek ataku Slavii, niedługo po zaczęciu został poważnie uszkodzony i przez długi czas nie będzie mógł grywać. — Wyniki niedzielne: Slavia—Hradec Kralove (Sadowa) 5;2, D. F. C.—Bubenec 10:0; w środku napadu grał Koželuh (do niedawna Teplitzer F. C.), który strzelił 7 bramek, w środku pomocy Mahrer, także z Cieplic. Viktoria Zizkov—C. A. F. K. 2:0. Ostatni wogóle mecz o mistrzostwo czeskiego okręgu środkowego (praskiego) rozegrały Sparta i Vrsovice 3:2 (0:1). Mistrzostwo tego okręgu zdobyła znowu Sparta, zdobywszy w 13 grach wszystkie 26 punktów (bramek 51:12), drugie miejsce zajęła Slavia (24 punk., bramek 43:13), trzecie Cechie Karlin (16 p.), czwarte Union Zižkov (15 p.). Krocehlawy (Kładno), Meteor Vinohrady i Meteor VIII. spadają do klasy II., a w ich miejsce wchodzą: S. K. Libeń, Slavoj VIII. i Viktoria Vinohrady. Dnia 17 bm. rozegra Sparta w Pradze finał o mistrzostwo czeskie z drużyną Hradec Kralove (Sadowa), która przed tygodniem pobiła w semifinale silną Bratislavę z Preszburga w stosunku 3:2. — Pilzno: Viktoria—Olympia 0:0. Cieplice: Teplitzer F. C.—S. C. Most 3:0, S. C. Turn—Spielver. (Drezno) 6:6.

Zawody międzymiastowe Praga—Wiedeń odbędą się po raz pierwszy w najbliższą niedzielę w Pradze. Skład drużyny praskiej przedstawia się następująco: Chana (Slavia); Seiffert (Slavia), Hoyer (Sparta); Loos (Slavia), Kada (Sparta), Plodr (Slavia); Sedlacek, Stapl (Slavia), Pilat (Sparta), Lastovicka (Slavia), Jelinek (Viktoria Zižkov). Wiedeń reprezentować będą: Ostriczek (Hertha); Beer (Sportklub), Blum (Vienna); Kurz (Amatorzy), Brandstädter (Rapid), Geyer (Amatorzy), Köck (Amatorzy), Neufeld (Hakoah), Swatosch (Amatorzy), Fischera, Horeys (WAF). (-)

Rezygnacja dra Alelesa, prezesa austr. Związku P. N., została na poniedziałkowem posiedzeniu Związku austr. na razie przyjęta do wiadomości. (—)

Zawody międzypaństwowe Anglja—Belgja odbędą się w przyszłym roku dwukrotnie. Pierwsze spotkanie nastąpi 19 marca w Londynie na boisku Arsenal, drugie najprawdopodobniej z końcem sezonu wiosennego w Brukseli. Podczas gdy do pierwszych zawodów będą mogły Związki wystawić tak graczy-amatorów, jak i graczy-zawodowców, to drugie będzie meczem czystych amatorów. (—)

Także Holandja ubiega się o rozegranie zawodów międzypaństwowych z Anglją. Ostatnie spotkanie tych państw odbyło się przed 9 laty. Prócz tego pragną i państwa skandynawskie mieć u siebie amatorską drużynę angielską w najbliższyn sezonie wiosennym. — Reprezentacja angielska jeszcze nigdy nie gościła w Skandynawji. (—)

Duchowny angielski przeciw piłce nożnej. Również i w Anglji, ojczyźnie profesjonalizmu, zdarzają się ataki przeciw grze zawodowej; rzadko jednak przybierają one tak

ostrą formę, jak to miało miejsce niedawno w wystąpieniu duchownego, dziekana Welldon'a, które tembardziej nabrało rozgłosu, że odpowiednia enuncjacja ukazała się w „Times". „Duch sportowy — dowodzi Welldon — nie istnieje w tem scenicznem wystąpieniu (zawodowców), a największem złem są zwolennicy klubowi, którzy zachęcają zawodników wprost do gry brutalnej. Zawodowa piłka nożna musi być postawiona w rzędzie walki byków, strzelania do gołębi i zawodów bokserskich; jest ona brutalnością i korupcją areny bokserskiej w jeszcze wyższym stopniu".

Ten sposób walki ze sportem narodowym ze strony tak poważnej musi zadziwić, tembardziej, że kościół w Anglji jest zresztą dla sportu bardzo życzliwie usposobiony. (—)

W zawodach o mistrzostwo Anglji w bieżącym roku strzelili najwięcej bramek: w pierwszej lidze: Elliott (Middlesborough) 14 bramek w 13 grach; w drugiej lidze: Wainscoat (Barnsley) 10 bramek w 13 grach; w trzeciej lidze: Paguam (Watford) 16 bramek w 14 grach. (—)

Vienna (Wiedeń) rozegra podczas świąt Wielkanocnych 1923 zawody z mistrzem Paryża Red Star w Paryżu. Zawody rewanżowe odbędą się w Zielone Swięta 1923 r. w Wiedniu. Vienna nie będzie zresztą pierwszą drużyną wiedeńską, która grać będzie w Paryżu. Przedtem jeszcze, mianowicie na Boże Narodzenie, będzie tam debjutował wiedeński Slovan. Przeciwnik nie jest jeszcze znany. (—)

Na Walnem Zebraniu niemieckiego Związku Piłki Nożnej, uchwalono większością głosów przyznać tytuł mistrza Niemiec na bieżący rok klubowi Hamburger Sp. V. Niemałe zdziwienie wywołało więc oświadczenie przedstawiciela tego klubu Barreleta, który zrezygnował z przyznanego tytułu mistrza. Oświadczenie to przyjęto hucznemi brawami. Swiadczy ono o wielkiej szlachetności niemieckich sportowców. W ten sposób pięknym gestem usunięto aferę, która dużo kłopotu przysporzyła Związkowi niemieckiemu. Czyn ten przynosi zaszczyt nie tylko Hamburger Sp. Ver., ale i niemieckiemu Związkowi, który takie kluby zalicza w poczet swych członków. (—)

Oxford-University rozegrał pierwsze w obecnym sezonie zawody z drużyną zawodową Arsenal i poniósł klęskę 0:3. Tego samego dnia debjutował i zespół Cambridge-University, który został pokonany przez amatorski klub londyński Dulwich Hamlet w stosunku 0:1. (—)

W Pradze odbywa się obecnie nieznaczna „wędrówka" graczy. I tak Kolenaty, pomocnik skrzydłowy Sparty, przeniósł się do Slavii, a także Koželuh z Teplitzer F.C. wystąpił w ostatnią niedzielę w barwach D.F.C. Po ułożeżeniu się stosunków w Teplitzer F. C. należy się również liczyć z przybyciem szeregu dobrych niemiecko-czeskich, czeskich i węgierskich graczy do Pragi. (—)

Bramki, które nie zostały uznane. Sunderland uzyskał z Chelseą tylko wynik nierozstrzygnięty 1:1. Zwolennicy Sunderlandu byli bardzo zadowoleni, gdy sędzia nie uznał z powodu spalonego bramki, strzelonej przez znakomitego Buchana tuż przed końcem gry. Sędzia tym razem pomylił się oczywiście, ale cieszono się z jego pomyłki dlatego, że i po przeciwnej stronie padła bramka, która nie była bez zarzutu. Hordmott, środkowy pomocnik Chelsea, zaatakował bramkarza Sunderlandu, podczas gdy piłka przechodziła linję bramkową. Sędzia sądził, że bramkarz, który został zaatakowany, nie dotknął się piłki i dlatego nie uznał bramki. (—)



Tatry w zimie.
Widok z Gubałówki ku południowi.

Mc. Nair, znakomity obrońca Celtic Glasgow, przechodzi po 18-letniej grze, licząc lat 39, w stan spoczynku. W razie potrzeby nie odmówi on swemu klubowi czynnej współpracy. (—)

Nottingham i Stoke, najmłodsze kluby pierwszej ligi angielskiej, były przed 11 wzgl. 15 laty po raz w pierwszej lidze. Podczas gdy Nottingham z powodu swego znakomitego bramkarza Sam Handy'ego zajmuje dobre miejsce w tabeli mistrzowskiej figuruje Stoke aż na miejscu dwudziestem. (—)

Olimpjada 1924 r. Francuski Komitet olimpijski ogłosił obecnie program odbycia zawodów w poszczególnych dyscyplinach sportowych. Program ten rozciąga się na dość długi czas, tak, że goście z zagranicy nie będą mogli być świadkami wielu zawodów, chyba że pobyt ich potrwa dość długo, dlatego często jedynymi widzami spotkań będą sami paryżanie. Dokładny podział brzmi następująco: od 20 stycznia do 5 lutego sporty zimowe, od 3 do 19 maja rughby, od 15 maja do 19 czerwca piłka nożna, od 19 czerwca do 4 lipca hockey, od 21 do 27 czerwca strzelanie, od 10 do 13 lipca grecko-rzymskie i wolne zapasy, od 10 do 14 lipca wiosłowanie, od 12 do 17 lipca pięciobój, od 17 do 22 lipca gimnastyka, lekka atletyka i boksowanie, od 13 do 20 lipca pływanie, od 23 do 27 lipca kolarstwo i regaty żeglowe, 27 lipca rozdanie nagród. Terminy te wymagają jeszcze zatwierdzenia przez międzynarodowy Komitet Olimpijski. (—)

W Jugosławji objawiło się ostatnio wielkie zainteresowanie dla Olimpjady 1924 w Paryżu. W całem państwie zbiera się datki za pozwoleniem rządu, a od wszelkich przedstawień cyrkowych, teatralnych i koncertowych pobiera się datki na koszta podróży i przygotowanie zawodników, tak, że liczą się z kwotą miljona dynarów. (—)

Szwecja — jak donosi wied. „Sporttagblatt“ — ma rozegrać w r. 1923 następujące zawody międzypaństwowe: w styczniu z Hiszpanją (po drodze do Hiszpanji ma grać z Niemcami i Włochami wzgl. Szwajcarją), 20 czerwca z Finlandją, 10 czerwca z Niemcami, 3 lipca z Norwegją. Przedtem jeszcze jest planowane spotkanie z Anglją (amatorami) i z Danją. W programie tym nie widzimy ani Węgier, ani Austrji, ani Polski, mimo że Szwecja winna wszystkim trzem rewanż w ich kraju.

Czescy piłkarze przodują na kontynencie nie tylko co do klasy gry, lecz i pod względem ilości podróży. W czasie najbliższych świąt wybierają się w świat: kombinowana drużyna (17 graczy) Cechie Karlin i Unionu Zižkov (do Hiszpanji), dokąd także podąży w lutym Viktoria Zižkov, Slavia do południ. Niemiec i Szwajcarji (gra w Fürcie i Zurychu), D.F.C. do Wiednia na mecz z Vienną, nowa wreszcie wielkość prowincjonalna, Hradec Kralove z Sadowej, do Włoch (gra w Turynie, Medjolanie i Genui).

Wiadomości krajowe.

Wieczór projekcyjny z prelekcją prof. dr. Goetla p. t.: „Krakowski sport akademicki w obrazach świetlnych“ (100 przeźroczy dr. T. Cypriana), odbędzie się we czwartek dnia 7 b. m. o godz. wiecz. w sali fizycznej U. J., róg Gołębiej i plant.

Cracovia wniosła do Zarządu K. Z. O. P. N. protest przeciw ostatnim uchwałom Wydziału gier i dyscypliny odnośnie do masowej dyskwalifikacji jej graczy i napomnienia, udzielonego Sekcji piłki nożnej i jej kierownikowi.

Nadzwyczajne Walne Zgrom Pozn. Z. O. P. N. odbyte dn. 18 i 19 ub. m. w Poznaniu, wybrało nowy Zarząd w składzie następującym: prezes p. Alfons Krajna, p. Jan Nowicki I. wiceprezes, Zygmunt Kochański II. wiceprezes, Tadeusz Paczkowski sekretarz, Drygalski skarbnik, Bronisław Kaszak kronikarz. Adres sekretarjatu: Tadeusz Paczkowski, Poznań, Łąkowa 10.

Podokręg radomski utworzył świeżo Warszawski Z. O. P. N. Jest to pierwszy, bardzo pocieszający objaw żywszego zajęcia się sportem na prowincji przez władze okręgu warszawskiego. Adres podokręgu radomskiego: Radom, Krassowski Józef, Polski Bank Komercjalny.

Warszawskie rozgrywki międzyszkolne. Wobec protestu szk. im Kulwiecia o wstawienie na decydującym meczu przez szkołę Reja, nieuprawnionego gracza, gra powyższa, zakończona zwycięstwem szk. im. Reja 3:2, zostanie powtórzona. Decyzja powyższa dowodzi, że władze szkolne, kierujące rozgrywkami, nie stosują się bynajmniej do wypróbowanych i uznanych zasad O. Z. P. N., które w wypadku powyższym drużynę Reja bezwzględnieby zdyskwalifikowały.

Sezon zabawowy towarzystw sportowych w Krakowie zaczął się w całej pełni. Prym wiedzie T. S. Wisła, w ślady jej idą Jutrzenka i Makkabi, mniejsze także towarzystwa nie zasypiają sprawy. Dla wielu z tych klubów zabawy te przynoszą znacznie większe dochody, niż zawody sportowe. Jedynie Cracovia — jak zwykle — nie objawia w tym kierunku znaku życia.

Cracovia otrzymała zaproszenie od duńskiego klubu Aarhus na przyjazd w czasie świąt wielkanocnych do Kopenhagi.

Wisła (Kraków) weźmie prawdopodobnie czynny udział w uroczystościach jubileuszu 30-lecia istnienia praskiej Sparty, który się ma odbyć w Pradze w czasie Zielonych Świąt.

W magistracie m. Krakowa nastąpił pocieszający zwrot w zapatrywaniach na sport. Po raz pierwszy zrozumieli radcy miejscy, że towarzystwa sportowe nie są przedsiębiorstwami dochodowemi i gdy pod obrady weszła sprawa podwyższenia opłat gminnych od zabaw i widowisk z 25% na 40%, uchwalono jednogłośnie na plenum pozostawić podatek miejski od zawodów sportowych w wymiarze dotychczasowym, t. j. 25% od dochodu brutto. Akcja, zainicjowana przez PZPN, odniosła swój skutek. Największą zasługę w przeprowadzeniu pomyślnej dla zrzeszeń sportowych uchwały mają radni p. Potuczek, który w komisji dzielnie — aczkolwiek bezskutecznie — bronił stanowiska sfer sportowych, oraz pp. inż. Drobniak i Rowiński, którzy na pełnem posiedzeniu Rady m. wygłosili pełne gorzkiej prawdy i przekonywujących argumentów mowy. Nazwiska tych radnych przechowają ogromne rzesze sportowców krakowskich we wdzięcznej pamięci.

Kimpton, dotychczasowy trener Polonii warszawskiej, został zaangażowany na trenera przez Cracovię. Przyjazd jego do Krakowa nastąpić ma 1 stycznia.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy" Ska z ogr. odp.
Drukarnia „Sztuka" w Krakowie, Sobieskiego 16.